

Marek ŻYROMSKI

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

## Legitymacja czy legitymizacja władzy. Doświadczenia państw Europy Środkowej

Kwestia legitymacji władzy niewątpliwie stanowi jeden z kluczowych czynników stabilności rządu czy szerzej – stabilności całego systemu społeczno-politycznego funkcjonującego w danym państwie. Od kiedy John Locke, twórca myśli liberalizmu politycznego (1690 r. *Dwa traktaty o rządzie*), opierając się na doświadczeniach angielskiej tak zwanej „Wspaniałej Rewolucji” (*Glorious Revolution* – 1688 r.), dokonał niezwykle istotnego rozróżnienia na państwo i rząd – wiadomo już, iż rewolucja czy zamach stanu mogą obalić konkretną ekipę rządową, ale nie są w stanie zniszczyć instytucji państwa. Charakterystyczne też, iż dla twórców tak zwanego neofunkcjonalnego paradygmatu elitystycznego (*neofunctional elitist paradigm*)<sup>1</sup>, rozwijanej już od ponad trzydziestu lat przez Johna Higleya (wraz z ciągle zmieniającym się gronem współpracowników) najnowszej wersji teorii elit, angielska „Wspaniała Rewolucja” była pierwszym przykładem procesu porozumienia pomiędzy elitami (*elite settlement*). Skuteczna możliwość porozumienia się pomiędzy elitami politycznymi, a dokładniej pomiędzy elitą rządową a najważniejszą elitą opozycyjną, stanowi jedną z dróg (obok wyjścia ze statusu kolonii czy przegrania wojny) tworzenia tak zwanej „demokracji skonsolidowanej”, będącej – zdaniem twórców wspomnianego paradyg-

---

<sup>1</sup> Por. M. Żyromski, *Przydatność tzw. „neofunkcjonalnego paradygmatu elitystycznego” do analizy wybranych systemów społeczno-politycznych*, „Przegląd Politologiczny” 2006, r. XI, nr 4, s. 7–14; idem, *Teorie elity a systemy polityczne*, Poznań 2007, s. 235–273 (rozdział X – *Neofunkcjonalny paradygmat elitystyczny Johna Higleya i współpracowników*); idem, *Założenia tzw. „neofunkcjonalnego paradygmatu elitystycznego” jako przykład ewolucji teorii elit*, w: *Kontynuacje i nowatorstwo w świecie współczesnych idei*, red. M. Mikołajczyk, P. Sliwa, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków 2008, s. 43–53; idem, *Porozumienia ‘Okrągłego Stołu’ a tzw. ‘neofunkcjonalny paradygmat elitystyczny’*, w: *Okrągły Stół – dwadzieścia lat później*, red. W. Polak, J. Kufel, M. Chechłowska, P. Nowakowski, D. Chrul, Adam Marszałek, Toruń 2009, s. 74–85.

matu – najbardziej pożądanym modelem współczesnego systemu demokracji przedstawicielskiej.

„Demokracja skonsolidowana (*consolidated democracy*) to system rządów, który spełnia wszystkie proceduralne kryteria demokracji, w którym ponadto wszystkie znaczące polityczne grupy akceptują istniejące instytucje polityczne i demokratyczne reguły gry”<sup>2</sup>. Proces porozumienia pomiędzy elitami nie zakłada jednak (nawet w przypadku demokracji skonsolidowanej) braku konfliktów czy walk o władzę. Konflikty te nie mogą być jednak zbyt ostre (nie na zasadzie gry o sumie zerowej czyli 0–1), gdyż aktualna opozycja może przecież w przyszłości dojść do władzy; przede wszystkim jednak żadna licząca się w danym państwie siła polityczna nie może podważać zasad demokratycznego ładu politycznego. „W dodatku w przypadku demokracji skonsolidowanej masy społeczne mają możliwość nieskrępowanego udziału w procedurach demokratycznych – oczywiście na ile z tych możliwości skorzystają (zjawisko absencji wyborczej nie jest przecież tylko polską specyfiką), to już zupełnie odrębna kwestia”<sup>3</sup>. Inne modele współczesnej demokracji, wskazane przez twórców neofunkcjonalnego paradygmatu elitystycznego, stanowią w mniejszym czy większym stopniu ograniczenie zasad systemu demokratycznego. Kiedy elity polityczne w danym państwie nie potrafią się porozumieć nawet w sprawie podstawowych zasad funkcjonowania systemu demokratycznego mówimy o demokracji nieskonsolidowanej (*unconsolidated democracy*). Tym niemniej w tym modelu występuje powszechna możliwość uczestnictwa społeczeństwa w procedurach demokratycznych. Jak pokazują dwa wymienione przez autorów przykłady takiego modelu (Republika Weimarska w Niemczech 1919–1933 i II Republika w Hiszpanii 1931–1936), model demokracji nieskonsolidowanej nie jest trwały i prowadzi do odejścia od demokracji w stronę reżimu autorytarnego (czy wręcz totalitarnego). Natomiast model stabilnej demokracji ograniczonej (*stable limited democracy*) obrazuje proces dochodzenia do „pełnej demokracji” (jak w Wielkiej Brytanii czy

---

<sup>2</sup> M. Burton, R. Gunther, J. Higley, *Elity a rozwój demokracji*, w: *Władza i społeczeństwo. Antologia tekstów z zakresu socjologii polityki*, wybór J. Szczuparczyński, Warszawa 1995, s. 16 (całość: M. Burton, R. Gunther, J. Higley, *Introduction: elite transformations and democratic regimes*, w: *Elites and democratic consolidation in Latin America and Southern Europe*, red. R. Gunther, J. Higley, Cambridge University Press, Cambridge 1992, s. 1–37).

<sup>3</sup> M. Żyromski, *Teorie elity a systemy polityczne*, Poznań 2007, s. 253–254.

Szwecji w wieku XIX), kiedy to udział w procedurach demokratycznych był ograniczony do przedstawicieli wyższych warstw społecznych (choć brytyjskie Reform Bills systematycznie rozszerzały krąg osób uprawnionych do głosowania). Tym niemniej w tym modelu elity podzielały zasady politycznego konsensusu i są strukturalnie zintegrowane. Wreszcie w sytuacji pseudodemokracji (*quasi democracy*) procedury demokratyczne stanowią jedynie „zasłonę dymną”, ukrywającą władzę jednej, spójnej elitarniej grupy. Wskazując na reżimy jednopartyjne jako na przykład tego modelu – „niewątpliwie jedynie przez grzeczność nie wspomniano w tym miejscu o systemie realnego socjalizmu w Europie Środkowo-Wschodniej, funkcjonującym po II wojnie światowej, a przed ‘jesienią ludów’ lat 1989–1990”<sup>4</sup>.

Możliwość powszechnego udziału społeczeństwa w procedurach demokratycznych, wymieniona przez autorów neofunkcjonalnego paradygmatu elitystycznego jako jeden z dwóch warunków (obok porozumienia pomiędzy elitami) działania systemu demokracji skonsolidowanej, wskazuje jednocześnie na znaczenie kwestii legitymacji władzy. Wraz z wprowadzaniem w kolejnych państwach powszechnego prawa wyborczego (w Europie zwłaszcza po pierwszej wojnie światowej), również i kwestia legitymacji władzy rozszerzyła się na całe społeczeństwo – a przynajmniej na wszystkich dorosłych, niepozbawionych praw obywatelskich, mieszkańców danego państwa. Jak pokazuje wspomniany wyżej model stabilnej demokracji ograniczonej, jeszcze jednak w wieku dziewiętnastym kwestia legitymacji władzy była praktycznie ograniczona jedynie do przedstawicieli wyższych (lub potem ewentualnie również i średnich) warstw danego społeczeństwa. Sytuacja taka była zresztą normą przed końcem wieku osiemnastego (Wielka Rewolucja Francuska czy rewolucja przemysłowa w Anglii); nawet przecież w nowopowstałych Stanach Zjednoczonych Ameryki niewolnicy byli pozbawieni udziału w procedurach demokratycznych. Przykładowo, ateńska demokracja piątego i czwartego wieku p.n.e., uważana jeszcze i dzisiaj za ideał demokracji, to klasyczna „demokracja dla nielicznych”<sup>5</sup> – czyli po prostu demokracja dla elity<sup>6</sup>. Jedynie pełnoletni mężczyźni z rodzin obywatel-

<sup>4</sup> Ibidem, s. 255.

<sup>5</sup> G. Parenti, *Demokracja dla nielicznych*, Warszawa 1982.

<sup>6</sup> M. Żyromski, *Demokracja ateńska jako demokracja dla elity*, w: *Stan i perspektywy demokracji bezpośredniej w Polsce*, red. M. Marczevska-Rytko, Lublin 2010, s. 17–23.

skich (ca. 10 procent mieszkańców państwa ateńskiego) posiadali prawo udziału w procedurach demokratycznych. Z drugiej strony urzędy były jednoroczne, nie można było ich powtarzać (z wyjątkiem wojskowego stratega), a niewielka przeciętna długość życia powodowała, iż średnio co drugi obywatel Aten miał szansę bycia (choć na krótko!) urzędnikiem. Pewnie więc pod względem proceduralnym demokracja ateńska była najbliższa ideałowi demokracji, ale procedury te były dostępne jedynie dla nielicznych. Podobnie i demokracja szlachecka w przedrozbiorowej Polsce, jak sama nazwa wskazuje, dotyczyła tylko członków stanu szlacheckiego – obliczanego na 12–13% mieszkańców Rzeczypospolitej Obojga Narodów (po Unii Lubelskiej 1569 r.). Wprawdzie prawdziwa przepaść dzieliła „kresowe królewiątka” od „szlachty gołoty”, ale zwłaszcza ci mniej zamożni zazdrośnie strzegli (przynajmniej formalnej) zasady równości stanu szlacheckiego, wyrażonej w powiedzeniu: „szlachcic na zagrodzie równy wojewodzie”. Wprowadzenie powszechnego prawa wyborczego, a co za tym idzie rozszerzenie kwestii legitymacji władzy na całe społeczeństwo, rzecz jasna stawia coraz to większe wymagania i wyzwania przed gronem rządzącym (czy jak to się obecnie ładnie nazywa – klasą polityczną).

Można wprawdzie przyjąć, iż tak jak w systemach autorytarnych, ekipa rządząca ograniczy kwestię legitymacji władzy tylko do grona najbliższych współpracowników (zwłaszcza wojskowych), a władza przyjmie postać tak zwanej „nagiej władzy” (*naked power*). Zgodnie ze znaną definicją wypracowaną przez Bertranda Russella – „Władza jest naga [*naked*] kiedy jej poddani respektują ją wyłącznie dlatego, że jest to władza a nie z żadnego innego powodu”<sup>7</sup>. Jest to władza sprawowana dla samej władzy; oczywiście nie trzeba unikać korzyści (zwłaszcza materialnych) płynących z władzy, ale w przypadku „nagiej władzy” to właśnie dążenie do władzy (niejednokrotnie wręcz o psychopatologicznym charakterze), stanowi jedyny motyw jej sprawowania. W związku z tym „naga władza” wcale „nie potrzebuje do swego panowania żadnej zgody poddanych. Taka jest władza rzeźnika nad owcami, zwycięskiej armii nad pokonanym narodem oraz policji nad wykrytymi spiskowcami”<sup>8</sup>. Model tak zwanej „nagiej władzy” stanowi podstawę systemu rządów autorytarnych – nazywanych nie bez przyczyny „rządami silnej

---

<sup>7</sup> B. Russell, *Power. A New Social Analysis*, London 1938, s. 97 (tłumaczenie: *Władza. Nowa analiza społeczna*, Warszawa 2001).

<sup>8</sup> B. Russell, *Władza. Nowa analiza społeczna*, Warszawa 2001, s. 71.

ręki”. Jednak ekipa rządząca w takim systemie, pozbawiona przecież (niejako *ex definitione*) szerszego poparcia społecznego, musi ciągle odwoływać się do siły lub chociażby do groźby jej użycia. W związku z tym trudno w takim przypadku o jakiś ambitny program reform społecznych (czy społeczno-gospodarczych); trochę podobnie do sytuacji w szkole podstawowej czy średniej – kiedy nauczyciel musi ciągle uciszać klasę, to w rezultacie niewiele (czy wręcz nic) nauczy. W tym kontekście istotna jest „relacja pomiędzy władzą a siłą [...] problem legitymacji (władza oparta na samej sile może być skuteczna, ale nie będzie legitymowana) [...] władza polityczna nie może być tylko samą siłą”<sup>9</sup>. Natomiast, analizowana także przez B. Russella, władza rewolucyjna (*revolutionary power*) opiera się już na jakimś programie (czy przynajmniej wizji) przebudowy istniejącego porządku społeczno-politycznego, niejednokrotnie nawet w bardzo radykalny sposób.

Generalnie zresztą problem władzy (a szczególnie władzy politycznej) stanowi jeden z najtrudniejszych, a jednocześnie najważniejszych, problemów współczesnej politologii. „Nauka o polityce, jako dyscyplina empiryczna, to studium kształtowania i dzielenia władzy”<sup>10</sup>. Jednak to właśnie badania empiryczne nad zjawiskiem (czy procesem) władzy politycznej są szczególnie trudne. O ile można w miarę łatwo określić majątek czy dochód danej osoby (oczywiście pod warunkiem uzyskania dostępu do informacji), a nawet poziom wykształcenia (choć jeden z najlepiej ocenianych prezydentów Polski miał z tym pewien problem), to jak ocenić poziom władzy czy prestiżu społecznego. Kto ma więcej władzy a kto mniej, czy władza to tylko podejmowanie decyzji, a może też ich realizowanie, a co z wpływem na podejmowanie (czy realizowanie) decyzji politycznych (różnego rodzaju *pressure groups*)? To tylko niektóre z całego katalogu pytań związanych z władzą. „Czy władza jest cechą kogoś czy określonym rodzajem relacji pomiędzy ludźmi? Czy zakłada przymus [...] Jaka jest relacja pomiędzy znaczeniem ‘władzy’ a znaczeniem innych terminów, na przykład, ‘wpływ’, ‘autorytet’, ‘siła’ lub ‘rządzić?’”<sup>11</sup>.

---

<sup>9</sup> Z. Brzeziński, S. P. Huntington, *Political Power: USA/USSR. Similarities and contrasts. Convergence or evolution*, The Viking Press, New York 1967, s. 191.

<sup>10</sup> H. D. Lasswell, A. Kaplan, *Power and Society. A Framework for Political Inquiry*, Yale University Press, New Haven–London 1963, s. XIV.

<sup>11</sup> R. Harrison Wagner, *The Concept of Power and the Study of Politics*, w: *Political power. A reader in theory and research*, red. R. Bell, D. V. Edwards, R. Harrison Wagner, The Free Press, New York 1969, s. 3.

W związku z tym kwestia definicji władzy stanowi nie lada wyzwanie dla przedstawicieli naszej dyscypliny badawczej (ale również i dla socjologów, psychologów czy historyków). „Nigdy nie będzie jednolitego pojęcia ani władzy politycznej ani władzy społecznej, gdyż każde użycie [terminu] występuje w obrębie lokalnego, milczącego lub *explicit*, systemu teoretycznego”<sup>12</sup>. Jak pisze Mark Haugaard, we wprowadzeniu do zbioru tekstów poświęconych problematyce władzy, musimy raczej pogodzić się z tym, iż istnieje cały „szereg perspektyw władzy [...] brak jedności jest odbiciem natury władzy jako pojęcia [...] nie występuje żadna pojedyncza definicja władzy, która obejmowałaby wszystkie konotacje [tego terminu]”<sup>13</sup>. Już Michel Foucault wskazał, iż pojęcie władzy (podobnie zresztą jak kwestia elity) musi być określone niezależnie dla każdego konkretnego systemu społeczno-politycznego, zarówno współczesnego, jak i działającego w mniej lub bardziej odległej historycznej przeszłości. „Jeśli staramy się stworzyć teorię władzy musimy zawsze postrzegać ją jako występującą w określonym miejscu i czasie i w związku z tym musimy odtworzyć jej genezę”<sup>14</sup>. W dodatku, jak stwierdził dalej francuski uczony – „Władza w znaczeniu rzeczownikowym (*le pouvoir*) nie istnieje. [...] W rzeczywistości władza oznacza stosunki, mniej lub bardziej zorganizowaną, zhierarchizowaną, skoordynowaną wiązkę stosunków”<sup>15</sup>.

Jak wskazali w swej klasycznej już pracy Harold Dwight Lasswell i Abraham Kaplan, władza polityczna, w przeciwieństwie do innych form władzy (choćby władzy nad przyrodą czy naturą), ma charakter społeczny – jest to zawsze relacja pomiędzy ludźmi (czy między szerszymi grupami społecznymi). „Władza jako uczestnictwo w podejmowaniu decyzji jest stosunkiem interpersonalnym”<sup>16</sup>. Jak widać, w ich ujęciu, władza to przede wszystkim proces podejmowania decyzji politycznych (a nie ich realizowania). „Władza jest uczestnictwem w podejmowaniu decyzji. G ma władzę nad H w odniesieniu do wartości K, jeśli

---

<sup>12</sup> M. Haugaard, *Introduction*, w: *Power: A Reader*, red. M. Haugaard, Manchester University Press, Manchester 2002, s. 2.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 1.

<sup>14</sup> *Power/Knowledge: Selected Interviews and other Writings 1972–1977* by Michel Foucault, red. C. Gordon, Pantheon Books, New York 1980, s. 199.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 198.

<sup>16</sup> H. D. Lasswell, A. Kaplan, *Power and Society. A Framework for Political Inquiry*, Yale University Press, New Haven–London 1963, s. 76.

G uczestniczy w podejmowaniu decyzji dotyczących K-polityk [osoby H. [...] Władza jest tutaj zdefiniowana jako wzajemna relacja, nie po prostu jako własność. Bertrand Russell zwięźle definiuje władzę jako 'produkt zamierzonych efektów', czyniąc ją w ten sposób własnością, która może należeć do osoby czy do grupy [...] należy odróżnić władzę polityczną od władzy nad naturą jako władzę nad ludźmi"<sup>17</sup>. Przykładowo, można mieć władzę nad własnością bez posiadania samej własności, tak jak potężni działacze związkowi"<sup>18</sup>. „Władza jako kluczowe pojęcie nauk społecznych, zdefiniowane jako stworzenie zamierzonych rezultatów [Russell 1938], powinno zostać odróżnione od **dominacji**, która oznacza osiągnięcie zamierzonych efektów poprzez zniewolenie innych osób"<sup>19</sup>. Charakterystyczne, iż analizy i definicja Bertranda Russella cały czas stanowią podstawę do dyskusji nad problematyką władzy politycznej. Przykładowo, Dennis H. Wrong „przyjmuje zmodyfikowaną wersję definicji Russella: **Władza to zdolność niektórych osób do stworzenia zamierzonych i przewidywalnych rezultatów wobec innych**"<sup>20</sup>. Jednocześnie też Dennis H. Wrong rozróżnia władzę legitymowaną i władzę zniewalającą – „Władza legitymowana to stosunki władzy, w których posiadacz władzy [*power holder*] posiada uznane **prawo do rozkazywania**, a osoba poddana władzy ma uznany **obowiązek do posłuchu**. Bardziej **źródło** niż **treść** każdego poszczególnego rozkazu obdarza władzę legitymacją"<sup>21</sup>.

Norberto Bobbio wskazuje, iż zagadnienie władzy politycznej posiada zarówno wymiar personalny, jak i instytucjonalny. „Zasadniczą cechą każdego systemu politycznego jest relacja pomiędzy procesami tworzenia polityki a osobami uzyskującymi władzę [...] W każdym systemie politycznym władza zależy częściowo od kontroli nad urzędami, a czę-

---

<sup>17</sup> Ibidem, s. 75.

<sup>18</sup> Por. M. Żyromski, *Związki zawodowe jako forma opozycji politycznej. Koncepcja feudalizmu funkcjonalnego w myśli Gaetano Moski*, w: *Opozycja w systemach demokratycznych i niedemokratycznych*, red. K. Łabędź, M. Mikołajczyk, Kraków 2001, s. 93–99.

<sup>19</sup> D. Emmet, *The Concept of Power*, w: *Power*, red. J. R. Champlin, Atherton Press, New York 1971, s. 81 (oryginał w: „Proceedings of the Aristotelian Society” 54, 1953–54, 1–26).

<sup>20</sup> D. H. Wrong, *Power. Its Forms, Bases and Uses*, Basil Blackwell, Oxford 1979, s. 2 (podkreślenie oryginalne).

<sup>21</sup> Ibidem, s. 49 (podkreślenie oryginalne).

ściowo od kontroli nad innymi zasobami”<sup>22</sup>. W związku z tym istotne są nie tylko ekonomiczne czy społeczne, ale i także psychologiczne uwarunkowania władzy politycznej (i to nie tylko w przypadku tak zwanej „osobowości autorytarnej”). „Władza polityczna to relacja psychologiczna pomiędzy tymi, którzy ją wykonują a tymi, na której jest ona wykonywana. Daje tym pierwszym kontrolę nad pewnymi działaniami tych drugich poprzez wpływ, który ci pierwsi sprawują nad umysłami tych drugich”<sup>23</sup>. Obok wspomnianej wyżej definicji Bertranda Russella, również i określenie władzy wypracowane przez Roberta Dahla ma już wymiar „klasyczny”. „Definicja władzy Roberta Dahla jest operacyjna [...] ‘A ma władzę nad B do tego stopnia, że może zmusić B do zrobienia czegoś czego inaczej B by nie zrobił’ ”<sup>24</sup>. Z kolei P. Bachrach, M. S. Baratz zwracają uwagę, iż „relacje władzy mogą zaistnieć tylko wtedy kiedy jedna strona może zagrozić nałożeniem sankcji”<sup>25</sup>. To właśnie zaistnienie sankcji (czy chociażby sama groźba ich użycia), różni władzę od wpływu. Władza nie koniecznie musi jednak wiązać się z przymusem czy siłą. Władza może być również grą o sumie dodatniej, gdzie obie strony coś zyskują na uczestnictwie w procesie sprawowania władzy (choć nie koniecznie obie strony zyskują w równym stopniu!). „Już niezycząca Mary Parker Follet wprowadza rozróżnienie pomiędzy ‘władzą nad’ a ‘władzą z’, władzą przymusową i współdziałającą oraz uwalnia tę ostatnią z nielogicznego skojarzenia władzy z dominacją. Władza współdziałająca opisywana jest jako możliwość skutecznego przetwarzania spraw, w której ludzie potrafią działać we współpracy”<sup>26</sup>.

---

<sup>22</sup> N. Bobbio, *Democracy and Dictatorship. The Nature and Limits of State Power*, University of Minnesota Press, Minneapolis 1989, s. 81 (oryginał to: *Stato, governo, società: Per una teoria generale della politica*, Einaudi, Torino 1978).

<sup>23</sup> H. J. Morgenthau, *Politics Among Nations: The Struggle for Power and Peace*, New York 1960, s. 29, cyt. za: Ch. A. McClelland, *Power and Influence*, w: *Power*, red. J. R. Champlin, Atherton Press, New York 1971, s. 43–44 (fragment z: *Theory and the International System*, Macmillan, New York 1966).

<sup>24</sup> R. A. Dahl, *The Concept of Power*, „Behavioral Science” 1957, nr 2, s. 202–203, cyt. za: Ch. A. McClelland, *Power and Influence*, w: *Power*, red. J. R. Champlin, Atherton Press, New York 1971, s. 50.

<sup>25</sup> P. Bachrach, M. S. Baratz, *Decision and Non-Decisions: An Analytical Framework*, „American Political Science Review” 1963, no 57, s. 633.

<sup>26</sup> M. Parker Follet, *Dynamic Administration*, London 1934, cyt. za: D. Emmet, *The Concept of Power*, w: *Power*, red. J. R. Champlin, Atherton Press, New York 1971, s. 81.



Po tym, z konieczności bardzo skrótowym i wybiórczym, przypomnieniu niektórych istotnych kwestii związanych z zagadnieniem władzy politycznej, warto (jak się wydaje) poświęcić nieco uwagi sprawie autorytetu – prowadzącego już bezpośrednio do zjawiska (czy też może raczej procesu) legitymizacji władzy politycznej. Jak określają to H. D. Lasswell i A. Kaplan – „Definicja. Autorytet [*Authority*] to władza formalna [...] oczekiwane i legitymowane posiadanie władzy [...] formuła jest źródłem i podstawą legitymacji”<sup>27</sup>. Zdaniem tych badaczy dążenie do osiągnięcia autorytetu stanowi niezwykle istotny motyw postępowania przedstawicieli władzy politycznej. „Teza. Każda grupa władzy dąży do uzyskania autorytetu lub do skutecznego wykonywania władzy nad instytucjami władzy [*authorities*]”<sup>28</sup>. Nie do końca więc można zgodzić się z krytyką przedstawioną przez Petera Bachracha jakoby Harold Dwight Lasswell nie docenił kwestii autorytetu. „Kluczowe jest rozróżnienie pomiędzy władzą a autorytetem, które Lasswell zamazuje [...] kiedy wykonywana jest władza nadchodzi posłuszeństwo w celu uniknięcia sankcji”<sup>29</sup>. Przykładowo oddajemy portfel złodziejowi, aby dodatkowo nas nie pobił. „Autorytet jest wykonywany kiedy posłuszeństwo poleceniom wynika albo z wiary w legitymację pozycji rządzących i ich prawa do wydawania poleceń lub z poczucia lojalności i zaufania do jasnego osądu przywódcy lub z obu”<sup>30</sup>. Niewątpliwie autorytet, podobnie jak i władza, dotyczy relacji społecznych – a więc przykładowo nie ma autorytetu w polityce bez przywódców, ale i bez osób gotowych uznać i podporządkować się takiemu właśnie przywódcy. „Władza, wpływ i autorytet odnoszą się do pewnych form stosunków międzyludzkich, tak więc, te zjawiska istnieją tylko w rozumieniu pluralistycznym, kiedy dwie lub więcej osób działa wzajemnie na siebie”<sup>31</sup>.

Charakterystyczne, iż kwestia legitymacji władzy była już znana w czasach starożytnych. „Pojęcie władzy jest absolutnie kluczowe dla każdego zrozumienia społeczeństwa. [...] Antyczni Ateńczycy rozróżniali po-

---

<sup>27</sup> H. D. Lasswell, A. Kaplan, *Power and Society. A Framework for Political Inquiry*, Yale University Press, New Haven–London 1963, s. 133.

<sup>28</sup> Ibidem, s. 137.

<sup>29</sup> P. Bachrach, *Introduction*, w: *Political elites in a democracy*, red. P. Bachrach, Atherton Press, New York 1971, s. 2.

<sup>30</sup> Ibidem, s. 3.

<sup>31</sup> D. V. J. Bell, *Power, Influence, and Authority. An Essay in Political Linguistic*, Oxford University Press, New York 1975, s. 17.

między władzą legitymowaną a nielegitymowaną w terminach kontrastu pomiędzy władzą pozostającą w zgodzie z postanowieniami prawa (*nomos*) a władzą wychwalającą i gloryfikującą konkretną osobę (*hubris*)<sup>32</sup>. Wprowadzanie różnych zasad legitymacji władzy, powodujących uzyskanie przez „posiadaczy władzy” (*power holders*) przynajmniej milczącego poparcia przez znaczące w danym systemie grupy społeczne, przyczynia się jednocześnie do trwałości systemu społeczno-politycznego i do dłuższego pozostawania przy władzy danej ekipy rządzącej. „Długotrwałe skuteczne użycie władzy normalnie opiera się na stosunkowo wysokim poziomie legitymacji”<sup>33</sup>. W związku z tym kwestia legitymacji władzy nie jest bynajmniej ograniczona do systemów demokratycznych, ale jest równie ważna (a może nawet bardziej istotna) w odniesieniu do ustrojów autorytarnych czy totalitarnych. Stąd też „autokratyczni władcy starają się wzmocnić swój reżim poprzez strategie legitymizacyjne. Legitymacja jest nieodłącznie zjawiskiem kulturowym”<sup>34</sup>. Wznoszenie monumentalnych budowli w stalinowskim Związku Radzieckim czy w faszystowskich Włoszech doby Mussoliniego<sup>35</sup>, a także planowanie (na ogromną skalę) transformacji Berlina w hitlerowską Germanię przez Alberta Speera<sup>36</sup>, niewątpliwie można także postrzegać w kontekście legitymacji władzy.

Już Max Weber wskazał, iż na dłuższą metę tylko władza legitymowana, czyli uprawniona może stanowić podstawę organizacji państwowej. Przykładowo, państwka stworzone przez piratów na Karaibach w XVII i XVIII w. miały bardzo krótki żywot. „Władza uprawniona to władza, która może wydawać nam polecenia, może stosować środki przymusu w celu wymuszenia posłuchu dla swych decyzji”<sup>37</sup>. W ujęciu

---

<sup>32</sup> M. Haugaard, S. R. Clegg, *Introduction: Why Power is the Central Concept of the Social Sciences*, w: *The SAGE Handbook of Power*, red. S. R. Clegg, M. Haugaard, SAGE, London 2009, s. 1.

<sup>33</sup> F. Engelstad, *Culture and Power*, w: *The SAGE Handbook of Power*, red. S. R. Clegg, M. Haugaard, SAGE, London 2009, s. 212.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 213.

<sup>35</sup> M. Żyromski, *Sztuka jako wyraz propagandy imperialnej – tradycje antyczne w architekturze Rzymu w okresie rządów Benito Mussoliniego*, „Przegląd Politologiczny” 2004, nr 3, s. 37–51.

<sup>36</sup> M. Żyromski, *Nazistowskie plany przebudowy Berlina jako wyraz totalitarnej władzy Hitlera*, „Przegląd Politologiczny” 2006, nr 2, s. 117–123.

<sup>37</sup> J. Skoczylas, M. Żyromski, *Symbolika kamienia jako element legitymizacji władzy w cywilizacji europejskiej*, (wyd. II) Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2007, s. 54.

Maxa Webera władza uprawniona (czyli legitymowana) ma nie tylko aspekt czynny, ale przede wszystkim bierny. „Czynny aspekt władzy (*Macht*) to możliwość narzucenia swojej woli – nawet wbrew oporowi innych osób. Bierny aspekt władzy (*Herrschaft*) natomiast to prawdopodobieństwo, iż wydane polecenie zostanie spełnione”<sup>38</sup>. Określenie czynnego aspektu władzy bardzo często wykorzystywane jest w literaturze politologicznej po prostu jako definicja władzy. Tymczasem w rozumieniu Maxa Webera o wiele ważniejszy dla skutecznego funkcjonowania systemu państwowego jest jednak bierny aspekt władzy. Wprawdzie czynny aspekt władzy, który może zostać skojarzony z użyciem siły (czy choćby z groźbą jej użycia), jest korzystny na początku – gdy dana ekipa rządząca dochodzi do władzy, niszczy przeciwników politycznych i w ten sposób umacnia swą pozycję. Nie można jednak ciągle walczyć. Dlatego też każda władza, szczególnie władza uzyskana w sposób nieprawomocny (np. w drodze zamachu stanu czy rewolucji), powinna możliwie jak najszybciej uzyskać (przynajmniej bierne) poparcie społeczne. W związku z tym władza tworzy (lub wybiera już istniejącą) zasadę potwierdzającą jej pozycję – co Gaetano Mosca określał pojęciem formuły politycznej (*la formula politica*)<sup>39</sup>. To klasa polityczna (*classe politica*) „szuka zawsze uzasadnienia swej władzy w jakiejś abstrakcyjnej zasadzie, w formule, którą nazwiemy formułą polityczną: powiedzenie, że wszyscy funkcjonariusze powtarzają własny autorytet suwerena, który z kolei otrzymuje go od Boga, stanowi jedną formułę polityczną; inne przekonanie, że wszystkie władze opierają się na woli narodu, stanowi inną formułę polityczną”<sup>40</sup>.

Wracając jednak do Maxa Webera – władza uprawniona (czyli legitymowana) w swym biernym aspekcie (tłumaczonym najczęściej jako panowanie) może opierać się na różnych podstawach, wynikających z cech danego systemu społeczno-politycznego (zarówno współczesnego, jak i funkcjonującego w mniej lub bardziej odległej historycznej przeszłości). Max Weber wskazał w tym miejscu na swoje sławne (i powszechnie znane) trzy typy panowania: tradycyjne, racjonalno-legalne

---

<sup>38</sup> Ibidem, s. 54–55.

<sup>39</sup> M. Żyromski, *Gaetano Mosca. Twórca socjologicznej teorii elity*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1996; idem, *Teorie elit a systemy polityczne*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2007, s. 83–85.

<sup>40</sup> G. Mosca, *Teorica dei governi e governo parlamentare*, w: idem, *Cio che la storia potrebbe insegnare. Scritti di scienza politica*, Milano 1958, s. 52–53.

i charyzmatyczne. „Oczywiście wskazane powyżej trzy typy prawomocnego panowania rzadko występują w tak zwanej ‘czystej postaci’ (należy je więc traktować raczej w kategoriach weberowskiego typu idealnego)”<sup>41</sup>. Podobnie jak inne typy idealne stworzone przez Maxa Webera (choćby typ idealny biurokracji czy gospodarki kapitalistycznej), również i trzy typy panowania zawierają jedynie najważniejsze cechy danego zjawiska. Nawet bowiem charyzmatyczny przywódca nie może rządzić sam (bez ministrów, współpracowników, dowódców wojskowych), a austriacki cesarz Franciszek Józef I uważał się po prostu za najwyższego urzędnika w państwie (jak w systemie racjonalno-legalnym). „Stabilność systemu demokracji przedstawicielskiej niewątpliwie ulega znacznemu wzmocnieniu, wykorzystując przywódców o charyzmatycznych zdolnościach (na przykład gen. De Gaulle)”<sup>42</sup>. Spośród wymienionych powyżej trzech typów panowania to niewątpliwie system monarchiczny – oparty na tradycji, często wielowiekowej tradycji, jest najbardziej trwały. Trwałość systemu szczególnie odnosi się jednak do monarchii dziedzicznej, gdyż jak pokazuje przykład Rzeczypospolitej Obojga Narodów to zasada tak zwanej „wolnej elekcji” (coraz liczniejsze były przypadki korupcji czy wręcz wpływu obcych mocarstw) stanowiła (obok niesławnej możliwości *liberum veto*) jedną z bardziej istotnych przyczyn upadku polskiej państwowości. W przypadku panowania racjonalno-legalnego, stabilność systemu opiera się na trwałości procedur, tak jak w ustroju demokracji przedstawicielskiej. Z kolei panowanie charyzmatyczne (praktycznie ograniczone do danej osoby), może uzyskać większą trwałość dzięki stworzeniu systemu biurokratycznego (jak w przypadku chrześcijaństwa i Kościoła) albo poprzez wprowadzenie elementu dziedziczenia władzy (jak obecnie w Korei Północnej).

Niezwykle rzadko zdarza się, aby władza zawsze miała stałe i wysokie poparcie społeczne – pomijając oczywiście systemy autorytarne czy totalitarne, gdzie niezależne od władzy określenie autentycznego poparcia społecznego jest w praktyce niemożliwe. Najczęściej więc poparcie dla ekipy rządzącej podlega ciągłym fluktuacjom i zmianom. W związku z tym legitymacja nie jest dana władzy raz na zawsze, mamy raczej do czynienia z ciągłym procesem zwiększania czy zmniejszania się legi-

---

<sup>41</sup> J. Skoczylas, M. Żyromski, *Symbolika kamienia jako element legitymizacji władzy w cywilizacji europejskiej*, (wyd. II) Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2007, s. 56.

<sup>42</sup> Ibidem.

tymacji lub wręcz z procesem uzyskiwania czy tracenia uprawnień do rządzenia. „Należy również dokonać rozróżnienia między legitymacją (prawomocnością) a legitymizacją (uprawomocnieniem). Jeżeli bowiem przez legitymację rozumieć pewien stan systemu politycznego, ładu społecznego, wówczas legitymizacja jest definiowana jako proces wiodący do tego stanu”<sup>43</sup>.

Niewątpliwie dla kwestii legitymacji (czy też może raczej dla procesu legitymizacji) władzy ciągle jeszcze istotne są ustalenia poczynione już dwadzieścia lat temu przez Davida Beethama. Wskazuje on przede wszystkim na złożoność tego zjawiska – legitymacja jest bowiem „wielowymiarowa w swym charakterze”<sup>44</sup>. Istotny jest bowiem nie tylko sposób uzyskania władzy, ale również i metody sprawowania władzy. „Tam gdzie władza jest uzyskana i wykonywana w zgodzie ze sprawiedliwymi zasadami i z niewątpliwą zgodą, tam występuje uprawniona czy legitymowana [władza]. Do jakiego stopnia władza jest legitymowana, co czyni ją taką i dlaczego ma to znaczenie: są to wszystko istotne i trudne pytania”<sup>45</sup>. W związku z tym proces legitymizacji władzy występuje na trzech poziomach, ściśle powiązanych zresztą ze sobą: zasad, uzasadnienia i działania. Władza legitymowana musi opierać się na sprawiedliwych zasadach, uzasadnionych wysoką merytoryczną jakością osób sprawujących władzę, a samo sprawowanie władzy powinno być zgodne ze społecznymi oczekiwaniami. Oczywiście nie tylko w Polsce władza nie jest w stanie dogodzić każdemu. W przypadku systemów autorytarnych czy totalitarnych oczekiwania społeczne, które władza musi brać pod uwagę, dotyczą jedynie wąskiej elity, podczas gdy w odniesieniu do ustroju demokracji przedstawicielskiej władza powinna działać zgodnie z oczekiwaniami większości społeczeństwa (nie lekceważąc jednak praw mniejszości). Nic więc dziwnego, iż o poparcie społeczne właśnie w systemach o charakterze demokratycznym jest szczególnie trudno. „Można powiedzieć, że władza jest legitymowana do tego stopnia, iż 1) jest zgodna z ustalonymi zasadami, 2) zasady mogą być uzasadnione w odniesieniu do przekonań podzielanych zarówno przez dominujących, jak i podporządkowanych, 3) istnieje dowód na zgodę przez podporządkowanych wobec poszczególnych stosunków władzy”<sup>46</sup>.

<sup>43</sup> W. Sokół, *Legitymizacja systemów politycznych*, Lublin 1997, s. 16.

<sup>44</sup> D. Beetham, *The Legitimation of Power*, London 1991, s. 15.

<sup>45</sup> Ibidem, s. 3.

<sup>46</sup> Ibidem, s. 15–16.

Drugi istotny punkt (obok wielowymiarowego charakteru) procesu legitymizacji władzy w ujęciu Davida Beethama, na który niewątpliwie warto zwrócić szczególną uwagę, to obiektywny charakter tego procesu. Trochę podobnie do kwestii elity – osoby należą do elity, gdyż spełniają określone kryteria i posiadają pewne istotne społeczne cechy, a nie – bo wydaje im się (często zresztą słusznie), że do elity przynależą<sup>47</sup>. Jak wskazuje D. Beetham – „większość badaczy społecznych w wieku XX podążała za Maxem Weberem w definiowaniu legitymacji jako *wiary w legitymację* ze strony odpowiednich aktorów społecznych”<sup>48</sup>. Tymczasem weberowskie określenie legitymacji („legitymacja wywodzi się z wiary ludzi w legitymację”) powoduje, iż przy coraz większym wpływie mass mediów ludzie łatwo uwierzyliby w legitymację promowanej przez media władzy. Pomimo ogromnego znaczenia mass mediów i propagandy z nimi związanej (np. systemy totalitarne), trudno jednak wskazać na dokładne „przełożenie” propagandy na poparcie społeczne, a co za tym idzie na kwestię legitymacji władzy. Możemy w tym przypadku mówić raczej o zjawisku samolegitymizacji, określanym jako „legitymacja, jaką przyznaje systemowi i samej sobie szeroko pojęta elita władzy”<sup>49</sup>. Pewnym podsumowaniem ujęcia D. Beethama może być poniższy cytat – „Zjawisko prawnej ważności uzyskania i sprawowania władzy, sprawiedliwość zasad rządzących stosunkami władzy w odniesieniu do przekonań i wartości występujących w danym społeczeństwie; potwierdzenie zgody uzyskane od wyrażających ją aktorów. Te wszystkie czynniki, kolejno i łącznie, właśnie czynią władzę legitymowaną. [...] Wspólnie te kryteria dostarczają fundamentu nie dla ‘wiary w legitymację’, ale podstawy dla tych poddanych władzy, aby wspierali i współpracowali z posiadaczami władzy”<sup>50</sup>.

Niewątpliwie legitymacja nie jest dana władzy (w rozumieniu konkretnej ekipy sprawującej władzę) raz na zawsze i stąd powinno się dbać nieustannie o odpowiedni (w systemach demokratycznych – najlepiej na poziomie ponad 50%) poziom poparcia społecznego. Jak pokazuje przykład Trzeciej Rzeszy w Niemczech nawet ekipa, która doszła do

---

<sup>47</sup> Jak w tak zwanym podejściu reputacyjnym (*reputational approach*), o wiele gorszym moim zdaniem niż podejście decyzyjne (*decision-making approach*) czy zwłaszcza podejście instytucjonalne.

<sup>48</sup> D. Beetham, *The Legitimation of Power*, London 1991, s. 6.

<sup>49</sup> W. Sokół, *Legitymizacja systemów politycznych*, Lublin 1997, s. 24.

<sup>50</sup> D. Beetham, *The Legitimation of Power*, London 1991, s. 12–13.

władzy w sposób prawie demokratyczny (nie licząc ekscesów bojówek SA czy SS), może utracić poparcie społeczne i legitymację swej władzy – zwłaszcza po „krwawej łaźni” pod Stalingradem czy po zniszczeniu stolicy – Berlina<sup>51</sup>. Z kolei Polska i inne państwa regionu Europy Środkowej (czy szerzej Europy Środkowo-Wschodniej) prezentują, jak się wydaje, odwrotną tendencję w zakresie procesu legitymizacji władzy. Ekipa komunistyczna (czy potem już raczej socjalistyczna) doszła do władzy w sposób bezsprzecznie nielegitymowany, dzięki postępom Armii Czerwonej i określeniu przez „wielką trójkę” sfer wpływów – ostatecznie podczas konferencji w Jałcie (choć dokładnie pałac w Lwadii leży kilkanaście kilometrów od Jałty). Tym niemniej stopniowo, dzięki prowadzeniu mniej lub bardziej prospołecznej polityki, ale także dzięki zmęczeniu „materiału” ludzkiego w wyniku straszliwej i długiej drugiej wojny światowej, system władzy w państwach tak zwanego „realnego socjalizmu” uzyskał pewien poziom poparcia społecznego i legitymacji swej władzy. Oczywiście, wobec braku niezależnych badań opinii publicznej przed rokiem 1989, trudno nawet w przybliżeniu oceniać poziom poparcia społecznego dla władzy. Jednak szereg przykładów nostalgii za czasami PRL-u w Polsce, a zwłaszcza za okresem „dobrobytu na kredyt” ekipy Edwarda Gierka w pierwszej połowie lat 70-tych XX wieku, pokazuje iż system „realnego socjalizmu” cieszył się jednak pewnym poparciem społecznym.

Jak już wskazano w tym szkicu, kwestia legitymacji (czy też raczej proces legitymizacji władzy) jest szczególnie trudna, ale i zarazem bardzo istotna, w sytuacji zamachu stanu, rewolucji czy wojny domowej. Tym niemniej niezwykle oryginalna sytuacja zaistniała w Polsce, a potem i w innych państwach Europy Środkowej, gdyż kwestia zmiany systemu politycznego (odejście od systemu monocentrycznego i monopartyjnego) ściśle łączyła się z procesem zmiany – a właściwie głębokiej transformacji systemu społeczno-gospodarczego. W Polsce Plan Balcerowicza, a także chociażby wprowadzenie systemu rynkowego, ale i odejście od zasady pełnego zatrudnienia, częściowe urynkowienie oświaty czy służby zdrowia – doprowadziły do przemian bez precedensu praktycznie w każdej dziedzinie życia w naszym kraju. Szybki, ale przede wszystkim kompleksowy charakter przemian zapoczątkowanych w roku 1989 (wy-

---

<sup>51</sup> R. Moorhouse, *Stolica Hitlera. Życie i śmierć w wojennym Berlinie*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2011.

bory 4 czerwca 1989 r. wydają się stanowić dogodny punkt wyjścia), spowodował niejednokrotnie nieoczekiwane skutki procesu transformacji (jeszcze przecież niezakończzonego). Co szczególnie oryginalne – na procesie transformacji ustrojowej w Polsce najwięcej straciły klasy czy warstwy społeczne, które ten proces zainicjowały (wielkoprzemysłowa klasa robotnicza, a zwłaszcza pracownicy byłych Państwowych Gospodarstw Rolnych). Z kolei warstwa inteligencji, która jeszcze od okresu zaborów przyjmowała na siebie rolę społeczną (czy nawet misję dziejową) „przodowniczką narodu”, uległa istotnemu podziałowi społecznemu. Z jednej strony osoby, które potrafiły odnaleźć się w sektorze prywatnym (przedsiębiorcy, prawnicy, dziennikarze część naukowców, czy lekarze, a także wcześniej nieznani w Polsce menedżerowie czy informatycy), mogą zaliczać się do „wygranych” procesu transformacji, a z kolei znaczna część tak zwanej „sfery budżetowej” jest wręcz zagrożona pauperyzacją (szczególnie wobec zawieszenia już od kilku lat waloryzacji płac). „W latach dziewięćdziesiątych wzrosła liczebność inteligencji nietechnicznej, prawników, lekarzy, pracowników naukowych, nauczycieli szkół średnich, ekonomistów i twórców ze świata kultury. Od 1999 r. daje się też zauważyć skokowy wzrost (do 2,4% w 2002 roku) kategorii kierowników najwyższego szczebla, obejmującej głównie dyrektorów przedsiębiorstw”<sup>52</sup>. Charakterystyczne, iż jeszcze w latach 1998–1999 grupa kierowników stanowiła tylko 1% polskiego społeczeństwa. Jednocześnie jednak proces transformacji ustrojowej jest silnie skorelowany ze wzrostem poziomu nierówności społecznych – a zwłaszcza nierówności ekonomicznych. „Przypadek Polski potwierdza prawidłowość, że szybki wzrost gospodarczy sprzyja wzrostowi nierówności dochodów”<sup>53</sup>. Obecny (ciągle jeszcze widoczny w roku 2012) kryzys, szczególnie silny w krajach określanych niezbyt miłym skrótem PIGS (*Portugal, Italy, Greece and Spain*), wskazuje także na kolejną płaszczyznę nierówności – różnice pokoleniowe. Kryzys szczególnie silnie uderzył właśnie w ludzi młodych, którzy zamiast z energią i optymizmem wchodzić na rynek pracy, zapisują się na bezrobocie lub (w najlepszym wypadku) odbywają kolejne staże, szkolenia czy pracują za stosunkowo niewielkie wynagrodzenie na tak zwanych „umowach śmieciowych”. Taka sytuacja może doprowadzić wręcz do zakwestionowania opinii (wyrażanych jesz-

---

<sup>52</sup> H. Domański, *Struktura społeczna*, Warszawa 2004, s. 218.

<sup>53</sup> Ibidem, s. 231.



cze niedawno na zasadzie aksjomatu) o znaczeniu wykształcenia dla określenia statutu społecznego w systemie post-przemysłowym (postindustrialnym), na przykład – „Najwyraźniej zwiększyło się znaczenie wykształcenia dla pozycji danej osoby na rynku pracy”<sup>54</sup>.

Jak pokazują badania elit państw Europy Środkowo-Wschodniej w dobie transformacji ustrojowej, przeprowadzone jeszcze w latach 1993–1994<sup>55</sup> (choć odnoszące się jeszcze do roku 1988 jako ostatniego pełnego roku władzy socjalistycznej w naszym regionie Europy), sytuacja w Polsce, na Węgrzech czy w Czechach była podobna, w przeciwieństwie do Rosji. W trzech krajach Europy Środkowej mniej więcej co trzeci przedstawiciel dawnej (komunistycznej czy socjalistycznej) elity władzy utrzymał swą pozycję w dotychczasowej sferze społecznej aktywności (hipoteza „reprodukcji prostej”), podobne grono osób utrzymało pozycję w elicie, ale już w innej dziedzinie – najczęściej w świecie biznesu (hipoteza „reprodukcji przez konwersję”), a ostatnia część dawnej elity po prostu odeszła na zasłużoną (czy może wysłużoną) emeryturę czy rentę (hipoteza o „dotkliwej degradacji społecznej”)<sup>56</sup>. Tym niemniej, szczególna sytuacja miała miejsce w Polsce, która była jedynym państwem ówczesnego bloku radzieckiego, gdzie nie tylko występowała opozycja polityczna, ale wręcz mieliśmy do czynienia z kontrolitą (szczególnie w latach 1980–1981). W Polsce około 40% członków nowej elity (z roku 1993) było także członkami komunistycznej nomenklatury z roku 1988; kontynuacja była największa w przypadku elity gospodarczej (50%), a najmniejsza dla elity politycznej (25%, a elita kulturalna 30%)<sup>57</sup>. Niewątpliwie więc w Polsce w okresie transformacji ustrojowej cyrkulacja elity przeważała nad reprodukcją elity – szczególnie w odniesieniu do sfery politycznej. Natomiast w Rosji było odwrotnie – zjawisko reprodukcji elity wyraźnie przeważało nad jej cyrkulacją. Ponad połowa (51%) członków nowej elity rosyjskiej z roku 1993 była także w nomenklaturze radzieckiej roku 1988, a prawie 2/3 (64,2%) no-

---

<sup>54</sup> J. Górnjak, *Poland*, w: *Inequality and Social Structure during the Transition*, red. V. Mikhalev, Oxford 2003, s. 202.

<sup>55</sup> I. Szelenyi, S. Szelenyi, *Wstęp – założenia teoretyczne i metodologia*, w: *Elity w Polsce, w Rosji i na Węgrzech – wymiana czy reprodukcja*, red. I. Szelenyi, D. Treiman, E. Wnuk-Lipiński, Warszawa 1995, s. 7–33.

<sup>56</sup> G. Eyal, J. Wasilewski, *Pochodzenie społecznej i postkomunistyczne losy nomenklatury*, w: *ibidem*, s.120–122.

<sup>57</sup> J. Wasilewski, E. Wnuk-Lipiński, *Polska: kręta droga od elity komunistycznej do postsolidarnościowej*, w: *ibidem*, s. 78.

menklatury z 1988 r. znajduje się w elicie rosyjskiej 1993 roku<sup>58</sup>. W przypadku Rosji szczególnie wysoki poziom kontynuacji elity stwierdzono w polityce i gospodarce. Wśród państw badanych w roku 1993, to właśnie „Rosja wykazuje najwyższy stopień reprodukcji”<sup>59</sup> elity. Z kolei „zaledwie niecałą 1/5 części obecnej polskiej elity politycznej stanowią ważni decydenci (państwowi, partyjni, gospodarczy czy kulturalni) z 1988 r., tymczasem w Rosji stanowią oni 40%, Węgry zajmują pod tym względem pozycję pośrednią”<sup>60</sup> (mniej niż 1/3).

Do wskazanych badań przemian komunistycznej nomenklatury niejednokrotnie nawiązuje w swych pracach Jacek Wasilewski. Jego zdaniem „elity polityczne w Polsce szeroko podzielają konsensus w sprawach zasad i kodów demokratycznych zachowań politycznych. [...] Jednak czasami jest to jedynie konsensus ‘negatywny’, a więc oparty na odrzuceniu niedemokratycznych wartości czy procedur”<sup>61</sup>. Według J. Higleya (twórcy wspomnianego już w tym szkicu neofunkcjonalnego paradygmatu elitystycznego), zwłaszcza w Polsce i na Węgrzech już na samym początku procesu transformacji ustrojowej doszło do negocjacji pomiędzy przedstawicielami dawnej socjalistycznej nomenklatury a członkami opozycji (czy wręcz kontrolity, tak jak w Polsce). Dzięki temu w obu tych państwach doszło do „pojawienia się elit zintegrowanych normatywnie (*consensual elites*)”<sup>62</sup>. Niejako tradycyjnie, przemiany w naszym regionie Europy (a zwłaszcza w Polsce) są postrzegane o wiele lepiej przez politologów i socjologów z Zachodu niż przez przedstawicieli nauki polskiej (o politykach czy dziennikarzach nie wspominając).

---

<sup>58</sup> S. White, O. Kryshtanovskaya, *Russian elite continuity and change*, w: *Elites, crises, and the origins of regimes*, red. M. Dogan, J. Higley, Lanham Md 1998, s. 132.

<sup>59</sup> I. Szelenyi, C. Glass, *Winners of the Reforms: The New Economic and Political Elite*, w: *Inequality and Social Structure during the Transition*, red. V. Mikhalev, Oxford 2003, s. 89.

<sup>60</sup> E. Fodor, N. Jerzowa, E. Wnuk-Lipiński, *Nowe elity kulturalne i polityczne*, w: *ibidem*, s. 172.

<sup>61</sup> J. Wasilewski, *Elite Circulation and Consolidation of Democracy in Poland*, w: *Postcommunist Elites and Democracy in Eastern Europe*, red. J. Higley, J. Pakulski, Wł. Wesółowski, Basingstoke 1998, s. 182.

<sup>62</sup> J. Higley, G. Lengyel, *Introduction: Elite configurations after state socialism*, w: *Elites after state socialism. Theories and analysis*, red. J. Higley, G. Lengyel, Lanham Md 2000, s. 9.

W Polsce aż do roku 2005 „wahadło władzy” przesunęło się od prawicy do lewicy i z powrotem (albo od tak zwanych „solidaruchów” do „komuchów”). Częściowo wynikało to z tak zwanego „młodzieńczego okresu transformacji”, niedojrzałości polskiej demokracji itp., itd. Można jednak nawiązać w tym miejscu do prawie „odwiecznego” podziału na „oni” (aparatus władzy) i „my” (społeczeństwo). Sytuacja zmieniała się kiedy do największego znaczenia doszły dwie partie, wywodzące się z tradycji solidarnościowej. I kiedy wydawało się, że ideologiczne podziały polskiej sceny politycznej mogą się zmniejszać (zwłaszcza na kanwie śmierci i pogrzebu Papieża Polaka), ujawnił się i coraz bardziej zaostrza się inny podział. Podział na „zwycięzców” procesu transformacji (reprezentowanych przez Platformę Obywatelską) i „przegranych”, których skutecznie przygarnęło Prawo i Sprawiedliwość. Wskazany podział odpowiadał wyraźnym i odrębnym interesom społeczno-ekonomicznym istotnych grup polskiego społeczeństwa. Aż nastąpiła katastrofa smoleńska (chciałem napisać nagle, ale przecież była katastrofa samolotu CASA), której drugą rocznicę właśnie obchodziliśmy. A dokładniej oglądaliśmy odrębne uroczystości, promowane przez różne siły polityczne; symptomatyczny był widok dwóch delegacji mijających się bez słowa na cmentarzu powązkowskim w Warszawie. Niestety jest jeszcze gorzej – demokratyczny wybór prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej był (i w dużej mierze nadal jest) kontestowany przez liczących się przedstawicieli przeciwnego nurtu politycznego. A to prowadzi już prostą drogą do zakwestionowania legitymizacji systemu demokracji przedstawicielskiej, rodzącego się w Polsce po roku 1989. Pamiętać przecież należy, iż tradycja demokracji w Polsce jest bardzo krótka – tak naprawdę to okres po odzyskaniu niepodległości w listopadzie 1918 r. (ale toczyły się jeszcze walki na granicy wschodniej), do przewrotu majowego w 1926 roku. Chciałbym wierzyć, że zaliczenie Polski przez J. Higleya (i jego współpracowników) do nielicznego grona państw o tak zwanej „demokracji skonsolidowanej” (*consolidated democracy*) nie jest tylko miłym akcentem. Ale to już zależy od nas, od nas samych...

---

**The legitimacy or legitimization of power.  
The experience of Central European states**

**Summary**

The paper discusses the issue of the legitimacy of power as one of the key factors to ensure the stability of government and the entire socio-political system of state. The starting point for the analysis is provided by the “neofunctional elitist paradigm” (as named by its creator) that has been developed for over thirty years by John Higley and his collaborators. According to this paradigm, an opportunity for efficient communication between the government elite and the most important opposition elite is one of the methods for creating a “consolidated democracy”, which, in the opinion of the authors of the paradigm, is the most desirable model of modern system of representative democracy.

Further on in the paper, the history of the main issues related to the legitimacy and legitimization of power are presented using selected examples, primarily with reference to the main theoretical concepts of power and its legitimacy. The main part of the analysis concerns Poland and selected countries in this region, and the issue of whether it is justified to classify them as consolidated democracies. The author reminds of J. Higley’s opinion that Poland and Hungary witnessed negotiations between the representatives of the former, socialist elite and members of the opposition at the beginning of the process of political transformation. Owing to that, “consensual elites” emerged in both countries. The author also notes that the process of transformation in this part of Europe (and in particular in Poland) is, in a way, ‘traditionally’ assessed much more positively by political scientists and sociologists from the West than by the academics (let alone journalists and politicians) in Poland. This favorable assessment is exemplified by their including Poland in a group of a few countries with a “consolidated democracy”.